

Biali rasiści, mordercy. USA, zdjęcia



2021 Mass Shooters

Created on 1/03/2022

Every person convicted, charged, or wanted in connection to shootings of 4+ people, or who died before being charged [1][2]



[1] There are many definitions of "mass shooting" and none is universally accepted. This list was compiled based on the criteria available on:

https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_mass_shootings_in_the_United_States_in_2021

[2] This list only includes people who have been convicted, charged with or wanted for violent crimes in connection to these shooting events. Charges vary by state but include murder, attempted murder and aggravated assault with a deadly weapon. While everybody listed has been charged or is wanted not everybody has been convicted. Everyone is innocent unless convicted by a court of law.



" Oni są tylko ofiarą białej supremacji. Biali rasiści zakazują im uczyć się, pracować, no to co im zostaje, tylko strzelaniny (^° □° ^°)"

35 black school shooters in 2023.

4 Hispanic school shooters.

4 white school shooters.

1 Asian school shooter.

Data and statistics are the enemy of the central anti-White narratives. pic.twitter.com/30M0TrE6C7

– End Wokeness (@EndWokeness) [December 9, 2023](#)

Śmiertelna pułapka internetu czyha na dzieci. Pornografia. Uzależnienie. Cyber-przemoc. Gry śmierci. Uwodzenie.



Sidła zastawione! Śmiertelna pułapka internetu czyha na dzieci. Pornografia. Uzależnienie. Cyber-przemoc. Gry śmierci. Uwodzenie.

Dzieci, które nie umieją jeszcze bezpiecznie korzystać z internetu, mogą wpaść w śmiertelną pułapkę.

Bardzo aktualnym przykładem jest tu tragedia 12-letniego Archiego Battersbee, który stał się ofiarą igrania ze śmiercią podczas tzw. internetowego wyzwania, zwanego „Blackout Challenge” (w polskim tłumaczeniu „utrata przytomności”). Do tej pory ta demoniczna zabawa kosztowała życie już siedmioro dzieci. A to nie jedyny „wilczy dół”, do którego mogą wpaść nasze pociechy, kiedy bez żadnej kontroli, swobodnie serfują w sieci.

7 kwietnia 2022 roku rodzice znaleźli Archiego w stanie nieprzytomności. Leżał, bez oznak życia, na podłodze w rodzinnym domu. Zabrano go do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili, iż mózg nastolatka uległ bardzo poważnym uszkodzeniom wskutek niedotlenienia. Dziecko podłączono do

aparatury podtrzymującej życie. Po jakimś czasie dyrekcja szpitala podjęła decyzję o odłączeniu Archiego od tej aparatury, gdyż zdaniem lekarzy **pień mózgu umarł i chłopca nie da się uratować**. Rodzice nie zgadzali się z decyzją szpitala. Podali sprawę do sądu, który rację przyznał jednak lekarzom. Archiego 7 sierpnia odłączono od aparatury, niedługo po tym przestał oddychać.

Rozpoczęło się dochodzenie jak doszło do tej tragedii. Ostatecznie ustalono, że nastolatek dał się namówić do udziału w tzw. „wyzwaniu”, upowszechnionym na portalu społecznościowym Tik Tok. Wyzwanie to, zwane z angielska „Blackout Challenge” (utrata przytomności) polega na możliwie najdłuższym wstrzymaniu oddechu. Wówczas to w mózgu pozbawionym tlenu powstają halucynacje, podobne do wizji narkotycznych. Kiedy jednak człowiek zbyt długo nie oddycha, wówczas najpierw traci przytomność, a potem umiera.

Do tej pory, na całym świecie, ujawniono co najmniej 7 przypadków zgonów dzieci, które „bawiły się” w „Blackout Challenge”. Ich rodzice złożyli pozwy do sądów przeciwko platformie Tik Tok, oskarżając ją o nie zablokowanie śmiertelnościowego challenge. Szefowie Tik Tok bronią się podając, iż zablokowano możliwość wyszukiwania hasła Blackout. Gracze znaleźli jednak tzw. „obejście”. Wyzwanie „utrata przytomności” nie jest bynajmniej pierwszym takim igraniem ze śmiercią za pośrednictwem internetu. Wcześniejsze grupowe „wyciskanie” adrenaliny w mediach społecznościowych, też miało tragiczne skutki.

Uzależnienie

Internet jest pełen pułapek i sideł zastawionych na dzieci, nieświadomych czyhających tam na nie niebezpieczeństw. Samo długotrwałe przebywanie w odrealnionym, cyfrowym świecie prowadzi do uzależnienia. Dziecko uzależnione od internetu, traci kontakt z rzeczywistością, a kiedy pozbawi się go

dostępu do sieci, staje się agresywne. Czasem tak bardzo, iż potrafi zranić, albo nawet zabić. Świeża jest tragedia, do której doszło w tym roku, w domu położonym niedaleko hiszpańskiego miasteczka Elche. Kiedy rodzice, z powodu złych wyników w nauce, odcięli dostęp do internetu swojemu 15-letniemu synowi, ten wpadł w szal i zastrzelił całą swoją rodzinę – rodziców i brata.

Skala problemu uzależnienia od bycia w sieci widoczna jest chociażby bo gwałtownie rosnącej liczbie psychiatrycznych oddziałów odwykowych od internetu na całym świecie, również w Polsce. Ministerstwo zdrowia uruchomiło niedawno program „Terapia dla dzieci i młodzieży uzależnionych od nowych technologii cyfrowych”. Już 12 dużych ośrodków zdrowia psychicznego w całej Polsce bierze udział w tym programie. Ośrodki te znajdują się na ogół w dużych miastach, takich jak m.in. Warszawa, Wrocław, Białystok, Szczecin, Łódź, Toruń czy Siemianowice Śląskie.

Pornografia

Jednym z największych niebezpieczeństw grożących dzieciom, poruszających się w sieci, jest wszechobecna tam pornografia, która bardzo mocno degeneruje młode umysły i szybko je uzależnia. Według badań naukowych mózg dziecka nie jest przygotowany na zmierzenie się z treściami pornograficznymi, które czynią w nim wielkie spustoszenie. Te przedwczesne i nieuporządkowane doznania seksualne, mają bardzo negatywny wpływ na późniejsze – życie dorosłe. – *Osoby, które miały wczesny kontakt z pornografią, np. w wieku 12 lat bądź wcześniej, o wiele częściej wskazują na problemy związane z czerpaniem satysfakcji w związku małżeńskim* – powiedział podczas jednego z wykładów wybitny specjalista – dr hab. Piotr Rzymski z Zakładu Medycyny Środowiskowej na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu. Niestety te problemy są częstym powodem rozbicia małżeństwa. Z danych statystycznych wynika również, że osoby uzależnione od pornografii o wiele częściej, niż

osoby nie uzależnione, dopuszczają się gwałtów i przemocy wobec kobiet.

Rozwiązaniem dla rodziców są na pewno odpowiednie programy, które blokują strony pornograficzne oraz tego rodzaju reklamy. Jedną z najskuteczniejszych takich zapór są przeglądarki internetowe, produkowane przez firmy profesjonalnie zajmujące się tworzeniem programów antywirusowych. Pomysłowość naszych dzieci jest jednak ogromna i potrafią one skutecznie poradzić sobie z różnego rodzaju blokadami stron, dlatego nieodzowna jest rodzicielska kontrola. Co jakiś czas trzeba zasiąść do komputera naszej pociechy i sprawdzić czy wszystko jest w porządku, bo bez tego zdrowego monitoringu, nasza pociecha może stać się dla nas ciężkim utrapieniem. Wystarczy, że same naturalne przemiany rozwojowe w wieku nastoletnim są dla rodziców poważnym wyzwaniem, po co więc sobie jeszcze dokładać. Pewien mądry i wesoły człowiek powiedział „Kto przeżyje trudy wieku nastoletniego swoich dzieci – temu czyściec będzie darowany”. I tej nadziei się trzymajmy.

Gry śmierci

Inną „toksyną” związaną z komputerem, grasująca nie tylko w przestrzeni internetu, są agresywne gry komputerowe. Pełno w nich przemocy, krwawych i brutalnych scen. Oglądanie, a do tego jeszcze uczestnictwo w zabijaniu na ekranie, wulgarny język gier, nie może pozostać bez negatywnego wpływu na umysły graczy. Cyfrowe gry są coraz bardziej nasycone wszelkiego rodzaju dewiacjami i agresją. Ich bohaterowie to przeważnie seryjni mordercy, psychopaci, zombi, wampiry i demony. Godziny, które gracze spędzają w takim ciemnym towarzystwie, na pewno im nie służą. Jak mówi stare, mądre przysłowie „Z kim przestajesz takim się stajesz”.

Kiedy któregoś razu odwiedzałem kuzyna, wszedłem do pokoju jego nastoletnich synów, żeby się z nimi przywitać. Obaj grali właśnie na komputerze w bardzo drastyczną grę. Gdy zobaczyłem

na ekranie monitora skalę okrucieństwa i przemocy, aż zimny pot mnie oblał. Poczułem się jakbym znalazł się nagle w przedsionku piekła. Zapytałem chłopaków jak mogą na to patrzeć i to wiele godzin. Jeden z nich odpowiedział ze spokojem „To tylko gra”. Jak muszą być znieczulone sumienia osób uczestniczących w tych cyfrowych igrzyskach śmierci? Jak stępiona ludzka wrażliwość?

Uwodzenie

Dla pedofilów sieć internetowa stała się siecią, którą łowia dzieci. Te szatańskie łowy doczekały się nawet swojej anglojęzycznej nazwy – grooming. Pedofil tworzy profil na ulubionym portalu społecznościowym upatrzonej ofiary. Podaje się tam za dziecko, najlepiej rówieśnika osoby małoletniej, którą chce skrzywdzić. Zwyrrodnialec obserwuje ofiarę, stara się zdobyć jej zaufanie poprzez przyjazne rozmowy, wysyłanie swoich fałszywych zdjęć. Wszystko to, aby wyłudzić od dziecka jego adres zamieszkania lub szkoły. Kiedy mu się to uda, wówczas może już uderzyć.

Cyberprzemoc

Agresja w internecie przejawia się na wiele sposobów i ma wiele imion. Trollowanie to różnego typu nieprzyjemne zachowania wobec innych użytkowników portali społecznościowych, prowadzone w celu rozbicia ich dyskusji. Flamingiem nazywa się sprowadzanie rozmowy do tonu jak najbardziej agresywnego i wulgarnego. Doskonale znany hejt to obraźliwe, nienawistne wypowiedzi kierowane wobec innych osób. Można by tu jeszcze długo wymieniać te angielskie imiona nienawiści, obecnej w sieci. Ale może lepiej sobie tego oszczędzmy. Dość powiedzieć, że przemoc w internecie nie jest wirtualna, ale realna. Do tego stopnia, że potrafi zabić.

Mój przyjaciel, opowiedział mi historię dziewczyny o bardzo kruchej psychice, która po zawodzie miłosnym, targnęła się na

swoje życie. Odratowano ją. Przeszła terapię, stanęła na nogi. Zdawało się, że poukłada sobie życie. Niestety internetowi hejterzy przypuścili na nią atak. Jeden z tych nienawistników napisał „jest nieudacznikiem, nawet samobójstwa nie potrafi popełnić”. To było jak kamieniowanie. Policja podała w komunikacie, że druga próba samobójcza była niestety skuteczna. Ale tak naprawdę to nie ona się zabiła – zabiła ją ludzka nienawiść, zwana internetowym hejtem.

Nie pozostawiajmy dzieci samych z cyfrową hydrą

Najnowsze badania wskazują, że współczesny rodzic jest bardzo często nieobecny w cyber świecie swojego dziecka. W 60 proc. domów rodzice nie stawiają dzieciom żadnych granic w korzystaniu z internetu, a wiadomo, że dzieci same sobie tych granic nie postawią. Siedzą, czy leżą godzinami ze wzrokiem utkwionym w ekran monitora lub smartfona. Trwanie w takim bezruchu jest częstym powodem nadwagi, lub innej skrajności – niedowagi, gdyż dziecko urzeczzone wirtualną rzeczywistością, nie da rady oderwać się od niej, nawet na posiłek. Brak ruchu, świeżego powietrza prowadzi do utraty zdrowia, osłabienia odporności. Wady wzroku to obecnie wśród dzieci i młodzieży prawdziwa plaga, a to też efekt obciążania wzroku gapieniem się w ekran z bliskiej odległości. Kolejnym „efektem ubocznym” braku ograniczania przez rodziców czasu, które dzieci spędzają przy monitorach, jest brak snu naszych pociech. Niewyspanie odbija się niezdrowa czkawką w postaci braku zdolności koncentracji, co prowadzi do słabych wyników w nauce i wzmożonej nerwowości, a nawet depresji i nerwic.

Warto więc znaleźć czas dla dziecka. Nie wykręcać się sianem, że muszę dużo pracować, zarabiać, mam inne obowiązki. Jeżeli nie znajdziemy czasu dla dziecka, to możemy je – stracić. Cóż wówczas będą znaczyły nasze pieniądze, praca i obowiązki? Przecież czas przeżyty z osobą bliską, to czas najlepiej

przeżyty. Postarajmy się więc wyrwać swoje dziecko, choć na krótki czas, ze świata wirtualnego i zainteresować go światem realnym, który jest bez porównania piękniejszy i ciekawszy. Mogą w tym pomóc wspólne spacery, sporty, gry, zabawy na świeżym powietrzu, w otoczeniu przyrody. Dobrze jest też pomóc dziecku w odkrywaniu jego talentów i zachęcić, aby je rozwijało. Wspólne, dobre spędzanie czasu razem z dzieckiem buduje zdrową relację, która jest podstawą, do tego, aby dziecko nie bało się nam powiedzieć o swoich problemach i radościach, również do tego, aby wysłuchało naszej opowieści o Stwórcy, świecie i prawdziwym sensie życia.

[Adam Białous](#)

Ukraińcy atakują polskich kierowców z pomocą humanitarną



Polscy przewoźnicy postanowili zawiązać Zamojski Komitet Protestacyjny, grożąc blokadą polsko-ukraińskich przejść granicznych. Zarzucają oni bowiem stronie ukraińskiej nierespektowania umów dotyczących przepuszczania samochodów z pomocą humanitarną, natomiast polskim celnikom opieszałość. Dodatkowo polscy kierowcy zmagają się z problemem ataków ze strony Ukraińców.

Portal Onet.pl informuje o spotkaniu, które miało miejsce na początku tego tygodnia. Działający w branży transportowej przedsiębiorcy z województw lubelskiego i podkarpackiego mieli zawiązać na nim Zamojski Komitet Protestacyjny. Teraz natomiast zapowiadają możliwość przeprowadzenia protestów, polegających przede wszystkim na blokowaniu przejść na granicy naszego kraju z Ukrainą.

Przed wszystkim polscy przewoźnicy zarzucają stronie ukraińskiej nierespektowanie umowy dotyczącej przepuszczania pustych ciężarówek, które wcześniej wwiozły na teren Ukrainy pomoc humanitarną. Tak naprawdę porozumienie jest przestrzegane jedynie przez stronę polską, przepuszczającą bez dokładnych kontroli ukraińskie pojazdy uprzednio przewożące do naszego kraju zboże.

Polscy kierowcy muszą więc czekać w liczących 40 km kolejkach, bo długi jest czas oczekiwania na kontrolę sanitarną. Wcześniej wszystko działało dużo sprawniej, dlatego podróż w obie strony zajmowała około 6 dni, gdy tymczasem obecnie jest to 12-13 dni.

Robert Gradus, właściciel firmy transportowej z Chełma, mówi dodatkowo Onetowi o agresji ze strony ukraińskich kierowców. Stojący w kolejkach Ukraińcy mają używać przemocy fizycznej wobec Polaków oraz regularnie wybijać szyby w polskich ciężarówkach. Do ostatnich incydentów doszło zresztą także tej nocy., stąd też Polacy coraz mniej chętnie wybierają się z pomocą humanitarną na Ukrainę.

Dodatkowo bardziej szczegółowe kontrole zaczęli przeprowadzać polscy celnicy. Izba Administracji Skarbowej przyznaje, że do Polski próbuje wjechać więcej transportów niż pozwala na to przepustowość przejść granicznych. Zaostrzenie kontroli ma natomiast związek z faktem, że po wybuchu wojny ukraińscy kierowcy zaczęli przewozić inne rzeczy niż te zadeklarowane wcześniej w papierach.

Molestowanie seksualne dzieci przez dzieci stało się normą



Aż o 29 proc. wzrosła liczba telefonów na infolinię dla dzieci w sprawie szkodliwych zachowań seksualnych wśród młodych ludzi. NSPCC otrzymało 2365 telefonów, a personel skierował 600 spraw do agencji zewnętrznych, w tym policji i służb socjalnych.

NSPCC podaje, że wzrost liczby raportów wynika częściowo z tysięcy zeznań młodych ludzi i dzieci w wieku 9 lat, które zostały zamieszczone na stronie internetowej Everyone's Invited, i które ukazały się w ubiegłym roku uwypuklając problem. To z kolei skłoniło Ofsted do przeglądu, w którym stwierdzono, że molestowanie seksualne zostało „znormalizowane” wśród dzieci w wieku szkolnym. Inspektorat ostrzegł, że uczniowie często nie widzą sensu zgłaszania nadużyć. Przemoc seksualna zwykle miała miejsce w nienadzorowanych miejscach poza szkołą, takich jak imprezy lub parki.

NSPCC twierdzi, że program nauczania relacji i edukacji seksualnej w szkołach musi być odpowiednio finansowany. Ministerstwo Edukacji twierdzi, że w tym roku opracuje nowe

wytyczne. NSPCC poinformowało, że telefony na infolinię pokazały, iż młodzi ludzie byli narażeni na seksualne wyzwiska, niechciane kontakty seksualne i udostępnianie nagich zdjęć bez zgody, a także poważne napaści seksualne i gwałty.

Pewien ojciec zadzwonił z prośbą o poradę po tym, jak jego 12-letni syn został poproszony przez przyjaciela o obejrzenie jego intymnych części ciała. Inny mówił o dziewczynie, która była regularnie obmacywana przez grupę chłopców w szkole, ale nauczyciele nie podjęli żadnych działań. NSPCC twierdzi, że zbyt wielu nauczycielom wciąż brakuje pewności siebie, aby realizować program nauczania o związkach i edukacji seksualnej (RSE).

Dyrektor naczelny NSPCC, Peter Wanless powiedział, że rozmowa zapoczątkowana w zeszłym roku dzięki stronie Everyone's Invited była „momentem przełomowym, gdyż zgłosiła się bezprecedensowa liczba młodych ludzi, którzy postanowili rzucić wyzwanie niedopuszczalnym nadużyciom seksualnym rówieśników”. „Ważne jest, aby rząd pilnie zapewnił każdej szkole wsparcie i program nauczania wysokiej jakości – dodał Wanless.

Rzecznik Ministerstwa Edukacji powiedział BBC, że zaktualizował wytyczne dotyczące bezpieczeństwa i zwiększył zasoby dla nauczycieli po zeszłorocznym przeglądzie Ofsted. „Na początku tego roku nawiązaliśmy współpracę z organizacjami charytatywnymi, aby uruchomić nową usługę wspierania walki ze szkodliwymi zachowaniami seksualnymi, która dodatkowo pomaga nauczycielom i profesjonalistom zajmującym się pomocą w radzeniu sobie z przypadkami nadużyć” – dodał rzecznik Ministerstwa Edukacji.

Źródło: PolishExpress.co.uk

Ameryka w 2021 roku to wysypisko trzeciego świata



Stany Zjednoczone przechodzą transformację. To, co kiedyś było zamożnym, jednorodnym bastionem wolności, zapada się w zadłużone szambo trzeciego świata wielokulturowego chaosu, nie wspominając o tym, że naród ma teraz [dwupoziomowy wymiar sprawiedliwości](#), tak jak każde inne upadłe państwo w całej historii.

Kiedy Pekin Biden i jego faszystowski reżim okupują Biały Dom, Ameryka pęka w szwach, jak być może nigdy wcześniej w swojej historii, z wyjątkiem pierwszej wojny domowej. Wygląda na to, że kraj zmierza w kierunku drugiego wewnętrznego starcia, tym razem: Republikanie kontra Demokraci.

[„Oblężenie”](#) z 6 stycznia (false flag) wydaje się być punktem zapalnym w tym konflikcie. Konserwatyści, którzy wspierają Donalda Trumpa, są przemianowywani na „terrorystów”, a komunistyczni lewicowcy to brunatne koszule gotowe do zgarnięcia ich wszystkich i pozbycia się ich.

Chociaż skrajnie lewicowi terroryści Black Lives Matter (BLM) i terroryści z Antify pustoszyli kraj latem, prawie żadnemu z nich nie grozi sprawiedliwość. Tymczasem każdemu zwolennikowi Trumpa, który był obecny na Kapitolu 6 stycznia, nawet jeśli nie było go w pobliżu budynku Kapitolu, reżim obiecywał prześladowania.

Merrick Garland, wybrany prokurator generalny China Joe, wskazał w swoim oświadczeniu otwierającym przed Senacką

Komisją Sądownictwa 22 lutego, że planuje ścigać „białych suprematystów”, którzy szturmowali budynek Kapitolu. To ten sam język, który przedstawiła Nancy Pelosi, która wielokrotnie obwiniała „białą supremację” za 6 stycznia.

Innymi słowy, jeśli protestujesz jako republikanin, jesteś „białym suprematystą” i „terrorystą”, który zasługuje na utratę pracy i pójście do więzienia. Z drugiej strony, jeśli jesteś towarzyszem BLM lub Antify, który pali miasta w imię „czarnego życia”, to jesteś odważną ofiarą „systemowego rasizmu”, „patriarchatu” i innych takich słów, które odpala Lewica.

„Pamiętasz, jak nazwali ostatniego prezydenta, faszystą? Jego krytycy chodzili po ulicach bez przeszkód”- powiedział Tucker Carlson z *Fox News* w ostatnim odcinku. „To już nieprawda. Departament Sprawiedliwości Joe Bidena rozprawia się z 'powstańcami 6 stycznia'”.

„Upewnili się nawet, że facet Chewbacca nie wyjdzie z więzienia; on nadal tam jest. Okazuje się jednak, że nie wszyscy powstańcy są traktowani jednakowo. Teraz dowiadujemy się, że wielu z zeszłorocznych buntowników, prawdziwych buntowników, ludzi, którzy zaatakowali gmach sądu federalnego i zrujnowali małe firmy, nie są już nawet ściganych.”

Lewicowi uczestnicy zamieszek prawie nigdy nie są oskarżani, ale konserwatywni protestujący są więzieni bez kaucji

Carlson rozmawiał z Mirandą Devine z *New York Post*, która rozszerzyła swoje uwagi o więcej danych. Wyjaśniła, że ☐ prawie każdy „anty-policyjny buntownik” z zeszłego lata został zwolniony z więzienia bez kaucji, a wszystkie zarzuty ostatecznie wycofano.

Zdarzyło się to około 400 uczestnikom zamieszek w Nowym Jorku, którzy zostali aresztowani w czerwcu i zostali zwolnieni bez postawienia zarzutów. Uczestnicy zamieszek w Waszyngtonie,

również otrzymali przepustkę po tym, jak zostali przyłapani na paleni pojazdów i niszczeniu mienia jako pokaz solidarności z George'em Floydem i Breonna Taylor.

„A w Portland, gdzie policja została zaatakowana koktajlami Mołotowa i cegłami, a gmach sądu federalnego był atakowany przez wiele miesięcy; w przypadku zamieszek, 90 procent z nich wycofano zarzuty ”- dodał Devine.

– I dla kontrastu, mamy ludzi aresztowanych z powodu zamieszek w stolicy. Większość z nich dwa miesiące później nadal siedzi w więzieniu. Zostali przetransportowani do więzienia w Waszyngtonie z całego kraju, z dala od przyjaciół i rodziny; nie wolno im... odmówiono im zwolnienia za kaucją lub kaucji”.

Źródła:

[TheNewAmerican.com](https://www.thenewamerican.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Artykuł przetłumaczono z chaos.news

Gubernator Florydy proponuje przepisy zezwalające obywatelom na strzelanie do szabrowników w samoobronie



Republikański gubernator Ron DeSantis z Florydy opracował projekt ustawy „anty-motłochowej”, która rozszerzy zakres stanowego prawa „Stand Your Ground”, aby umożliwić uzbrojonym mieszkańcom [strzelanie do podejrzanych o rabunek](#), którzy zagrażają przedsiębiorstwom.

Projekt ustawy jest kontynuacją obietnicy złożonej przez gubernatora we wrześniu, by stworzyć prawo, które odstraszy uczestników zamieszek i innych agitatorów od organizowania gwałtownych i nieuporządkowanych zgromadzeń.

Obietnica została złożona w związku z obawą DeSantisa, że □ masowe zamieszki zorganizowane przez Antifę i Black Lives Matter w innych stanach mogą przedostać się na Florydę.

Projekt ustawy przeciwko motłochowi zaostrza kary dla uczestników zamieszek i grabieży

Projekt ustawy przeciwko motłochowi [poszerzy listę „przestępstw przymusowych”](#) w ramach ustawy Florydy o samoobronie. Umożliwi to uzbrojonym mieszkańcom zapobieganie „gwałtownym i nieuporządkowanym zgromadzeniom”, zapewniając im wystarczającą przestrzeń prawną do strzelania do każdej osoby będącej częścią tłumu i zaangażowanej w „zakłócanie lub osłabianie działalności” firmy. Takie zakłócenie lub utrudnienie działalności jest opisywane jako grabież lub włamanie mające miejsce w promieniu 500 stóp od „gwałtownego lub nieuporządkowanego zgromadzenia”.

Proponowane prawodawstwo DeSantis zaostrzy również sankcje karne dla osób, które mogą nie być zaangażowane w grabież, ale są częścią „brutalnego lub nieuporządkowanego

zgromadzenia". To sprawia, że ☐blokowanie ruchu podczas demonstracji jest przestępstwem trzeciego stopnia. Ponadto zapewnia również prawny immunitet kierowcom, którzy zabijają lub ranią protestujących zaangażowanych w blokowanie ruchu.

Nowe przepisy pozwolą również rządowi stanowemu wstrzymać finansowanie państwowe samorządom, które ograniczają budżety swoich organów ścigania.

Wiele innych części projektu ustawy [zaostrzy sankcje karne](#) dla osób uczestniczących w brutalnych lub nieuporządkowanych zgromadzeniach.

Projekt proponowanej ustawy, obecnie pod tytułem „Projekt ustawy przeciwko motłochowi”, został przesłany do Senackiej Komisji Sprawiedliwości w sprawach karnych oraz Komisji Sądownictwa Izby Reprezentantów.

Liberalni prokuratorzy i demokraci z Florydy sprzeciwiają się tym środkom

Proponowane ustawodawstwo spotkało się już z pewnym sprzeciwem zarówno ze strony demokratów z Florydy, jak i prokuratorów.

„[Ustawodawstwo] pozwala strażnikom uzasadniać swoje działania” – powiedziała Denise Georges, była prokurator hrabstwa Miami-Dade, która ma doświadczenie w prowadzeniu spraw Stand Your Ground.

„Pozwala również, by śmierć była karą za przestępstwo przeciwko mieniu – a to jest kara okrutna i niezwykła. Nie możemy żyć w społeczeństwie bezprawia, w którym odbieranie życia odbywa się w przypadkowy i lekkomyślny sposób”.

Aubrey Webb, inny były prokurator Miami-Dade, ostrzega przed przyjęciem ustawy bez większych zmian.

„To niebezpiecznie daje uzbrojonym prywatnym obywatelom władzę zabijania, ponieważ subiektywnie określa, co stanowi, przestępczą szkodę”, która przeszkadza w biznesie” – powiedział Webb. „Członkowie Boston Tea Party zostaliby zgodnie z prawem Florydy rozstrzelani”.

Demokraci z Florydy nazwali proponowaną przez DeSantisa ustawę „chwytem wyborczym”, „niekonstytucyjnym” i kwestią, która nie powinna być traktowana priorytetowo w środku pandemii.

„Oczywiste jest, że konkurs piękności Trumpa nadal trwa z gubernatorami i senatorami, z których wszyscy chcą zostać kolejnym Trumpem – a gubernatorem jest wyraźnie bardzo dobrym zawodnikiem” – powiedział Dan Gelber, burmistrz Miami Beach i były ustawodawca stanu Demokratów.

Gelber, krytyk pierwotnego prawa stanowego Stand Your Ground, powiedział, że proponowane przez gubernatora ustawodawstwo będzie podżegać do przemocy.

Adwokat ds. Praw obywatelskich i były zastępca dyrektora Florida American Civil Liberties Union Melba Pearson obawia się, że ustawa zostanie wykorzystana do rozprawienia się z prawami do Pierwszej Poprawki demonstrantów Antify i Black Lives Matter.

„To nie są tłumy biegające po ulicy” – powiedziała. „Ludzie korzystają z praw wynikających z Pierwszej Poprawki. To jest demokracja”.

Źródła:

[FoxNews.com](https://www.foxnews.com)

[MiamiHerald.com](https://www.miamiherald.com)

[NYPost.com](https://nypost.com)

Postrzelony podczas marszu fotoreporter: Tłum daleko już uciekł; policjant strzelił do mnie



Robiłem zdjęcia. Tłum daleko już uciekł. Za mną 10 metrów, albo więcej nie było już ludzi – relacjonował w czwartek zraniony przez policjantów podczas Marszu Niepodległości fotoreporter „Tygodnika Solidarność” Tomasz Gutry. Pytany o to, jak w takim razie doszło do tej sytuacji, powiedział: „No strzelił do mnie”.

Portal tysol.pl poinformował w środę po Marszu Niepodległości, że fotoreporter [„Tygodnika Solidarność”](#) Tomasz Gutry „został postrzelony” podczas marszu. „Według relacji Tomasza Gutrego [...] miał do niego strzelić z kilku metrów policjant. Gumowy pocisk utkwiał w twarzy [...] fotoreportera” – napisał portal.

Poszkodowany trafił do szpitala. Pytany w czwartek na antenie Polsat News o tę sytuację i o to, jak się czuje, powiedział, że „w miarę dobrze”. „Jestem po operacji, która zakończyła się po godz. 23, a o godz. 2 w nocy przyszła policja i zabrała ten nabój, który był wbity w policzek” – mówił Gutry. Dodał, że prawdopodobnie pozostanie w szpitalu do piątku.



Starcia z policją podczas Marszu Niepodległości na rondzie de Gaulle'a w Warszawie, 11.11.2020 r. (Wojciech Olkuśnik / PAP)
Według jego relacji, gdy został zraniony, robił zdjęcia w rejonie Ronda de Gaulle'a. „Ja byłem w odległości około 10 metrów. Stałem i robiłem kilka zdjęć, więc powinni zauważyć” – wyjaśniał fotoreporter.

Pytany, czy słyszał jakieś policyjne wezwanie, by opuścić to miejsce, odpowiedział, że „nic nie słyszał”. „Leciały petardy [...]. Tłum szedł do przodu. Później wyskoczyli od Nowego Świata policjanci. Tłum uciekł. Ja jeszcze zrobiłem parę zdjęć policjantów z różnych stron. Tłum daleko już uciekł. Za mną 10 albo więcej metrów już nie było ludzi” – relacjonował w Polsat News Gutry.

Dopytywany, jak więc doszło do tej sytuacji, stwierdził: „no strzelił do mnie”. Zapytany z kolei, czy miał jakieś emblematy albo mówił funkcjonariuszom, że jest fotoreporterem, wytłumaczył, że panował duży hałas, a on miał aparat fotograficzny, dużego Nikona na szyi.



Rondo de Gaulle'a w Warszawie podczas Marszu Niepodległości, 11.11.2020 r.

(Wojciech Olkuśnik / PAP)

Tomasz Gutry był także pytany, czy policjanci rozmawiali z nim po całym zdarzeniu. „Jeszcze nie rozmawiali, bo jak przyjdą do szpitala do ich wyrzucę [...]. Oni w ogóle nie zareagowali. Jakaś dziewczyna zaprowadziła mnie do pogotowia, a pogotowie zawiozło mnie do szpitala na Szaserów” – powiedział Gutry.

Dodał też, że oczekuje przeprosin od policji. „Wszyscy żądają, żebym wystąpił o odszkodowanie. Zrobię to” – zapowiedział Gutry.

„Bardzo często tam, gdzie są używane środki przymusu bezpośredniego pojawiają się takie sytuacje, między linią policjantów, a osób protestujących pojawiają się dziennikarze, fotoreporterzy [...], ale niestety mogą się zdarzyć takie sytuacje, że część osób może odnieść obrażenia” – powiedział z kolei podczas konferencji prasowej rzecznik Komendy stołecznej Policji nadkom. Sylwester Marczak, odnosząc się do tej sprawy.



Uczestnicy Marszu Niepodległości idą mostem Poniatowskiego w Warszawie, 11.11.2020 r. Tegoroczny Marsz Niepodległości odbywał się pod hasłem „Nasza cywilizacja, nasze zasady”. Ze względu na sytuację epidemiczną manifestacja miała odbywać się w formie „rajdu”, ale uczestniczyli w niej także piesi (Wojciech Olkuśnik / PAP)

Wyraził też współczucie dla poszkodowanego reportera. „Szczególnie przykro jest nam z powodu wczorajszego wydarzenia związanego z jednym fotoreporterów, który doznał obrażeń, dlatego od wczoraj ta sprawa jest wyjaśniana z polecenia komendanta stołecznego policji” – powiedział.

Zapewnił, że od środy wydział kontroli policji prowadzi działania mające wyjaśnić przyczyny zdarzenia. „Wyjaśnimy wątpliwości, które pojawiły się wczoraj w przypadku działań policjantów. Ale jeszcze raz podkreślam jedno, policjanci działają na linii frontu” – oznajmił.

W Warszawie w środę odbył się Marsz Niepodległości. W tym roku – ze względu na sytuację epidemiczną – miał się on odbyć w formie „rajdu samochodowego”, jednak wiele osób zdecydowało

się przejść pieszo przez stolicę. Doszło do zamieszek na niektórych skrzyżowaniach i błoniach wokół Stadionu Narodowego.

Autor: Aleksandra Kuźniar

Dyrektor generalny Haliburton International Foods aresztowany za nakłanianie do prostytucji nieletnich



59-letni dyrektor globalnej firmy zajmującej się dystrybucją żywności o wartości miliardów dolarów został [sesk z nieletnią i nakłanianie nieletnich do prostytucji](#).

Ian Charles Schenkel, który był dyrektorem generalnym firmy Haliburton International Foods z siedzibą w Ontario w Kalifornii, stoi obecnie w obliczu sześciu przestępstw związanych z nielegalnym stosunkiem seksualnym z udziałem nieletniego i dwoma zarzutami o wykroczenia związane z nakłanianiem do prostytucji nieletniej. Schenkelowi grozi maksymalny wyrok ośmiu lat więzienia stanowego i dwóch lat w więzieniu okręgowym.

W międzyczasie 22-letnia Amanda Emilia Perez została oskarżona

o sześć przestępstw związanych z ułatwianiem prostytucji nieletnich. Grozi jej maksymalny wyrok prawie 15 lat więzienia stanowego.

Schenkel po raz pierwszy zwrócił uwagę władz w październiku, kiedy pewien mężczyzna zgłosił policji, że jego córka miała z nim niewłaściwy kontakt o charakterze seksualnym. Dziewczyna powiedziała policji, że Perez zabrała ją na spotkanie z mężczyznami, w tym z Schenklem i innymi, którzy zapłacili za seks z nią; Perez zatrzymała część pieniędzy. Podobno przywieziono również drugą nastolatkę do Schenkela na seks. [Perez jest obecnie wolna](#) po zapłaceniu kaucji o wartości 70 000 USD.

Ofiary mają podobno 15 i 16 lat, a Schenkel miał z nimi kontakt seksualny siedem razy w okresie od stycznia do października ubiegłego roku.

W piątek Schenkel złożył rezygnację z Haliburton International Foods, firmy, którą założył w 1992 roku. Na jego miejsce został powołany ich doradca finansowy, Dan Glick. Schenkel jest obecnie wolny dzięki kaucji o wartości 100 000 USD i ma zostać postawiony w stan oskarżenia w przyszłym miesiącu. Nie jest to pierwsze zderzenie prezesa z prawem; ma na koncie również również przypadek prowadzenia pojazdu pod wpływem z listopada ubiegłego roku oraz otwartą sprawę potrącenia i ucieczki z miejsca zdarzenia mimo zawieszzonego prawa jazdy od stycznia.

Prokurator okręgowy Orange County, Todd Spitzer, powiedział:

„Wykorzystywanie dzieci do aktów seksualnych wstrząsa sumieniem społeczeństwa. Jest to naganne i niezgodne z prawem. Będziemy ścigać tę sprawę w najszerszym zakresie prawa i będziemy pracować, aby zapewnić, że system sądowy chroni te wrażliwe ofiary”.

Handel dziećmi w celach seksualnych jest niepokojąco powszechny

Chociaż takie przypadki są szokujące, są niepokojąco częste. Szacuje się, że jedno na 10 dzieci będzie wykorzystywane seksualnie przed ukończeniem 18 roku życia. Według projektu Free Thought oznacza to, że statystycznie około 400 000 dzieci urodzonych w Stanach Zjednoczonych w tym roku stanie się ofiarami wykorzystywania seksualnego dzieci, chyba że zostanie zrobione coś, aby powstrzymać takie zachowanie i pociągnąć sprawców do odpowiedzialności.

Operacje prowadzone tego lata i jesieni w całych Stanach przez organy ścigania, doprowadziły do odzyskania ponad 100 zagroźonych i zaginionych dzieci, z których wiele stało się ofiarami handlu ludźmi.

Chociaż uratowanie nawet jednego dziecka przed tymi okropnościami to doskonała wiadomość, wciąż jest wielu innych obrzydliwych ludzi, którzy nadal [znęcają się nad dziećmi](#). Czy obecnie obserwowane wezwania do odzyskania środków przez policję pozostawiają organom ścigania mniej środków na ściganie tych ludzi i ratowanie ich ofiar?

Źródła:

TheFreeThoughtProject.com

LATimes.com

NaturalNews.com

Kilkaset osób zatrzymano podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi



Prawie 600 osób zostało zatrzymanych podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi – poinformowało w poniedziałek centrum praw człowieka „Wiasna”, które zamieściło na swojej stronie internetowej listę zatrzymanych. Z kolei białoruskie MSW poinformowało o zatrzymaniu przez milicję podczas niedzielnych protestów 713 osób. Jak podkreśla portal Nasza Niwa, jest to największa liczba zatrzymanych od 11 sierpnia.

Według MSW funkcjonariusze użyli siły, w tym armatek wodnych i pałek, aby rozpędzić tłumy demonstrantów domagających się ustąpienia Alaksandra Łukaszenki oraz rozpisania nowych wyborów prezydenckich.

Resort poinformował też, że w aresztach umieszczono 570 osób. Według resortu spraw wewnętrznych do opozycyjnych [akcji protestu](#) doszło w 25 miejscach.



Zdecydowaną większość osób zatrzymano w Mińsku. Oprócz tego do zatrzymań doszło w Brześciu, Witebsku, Mohylewie, Grodnie, Mołodecznie, Żłobinie, Kobryniu i Bobrujsku.

Według „Wiasny” znaczną grupę zatrzymanych – około 40 osób – stanowili dziennikarze. Część z nich zwolniono jeszcze w niedzielę po sprawdzeniu dokumentów, a kilkanaście kolejnych osób w nocy.

Według niezależnego Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (BAŻ) w Mińsku zwolniono 12 zatrzymanych w niedzielę dziennikarzy, zarzucając im niepodporządkowanie się poleceniom milicji. Ich rozprawy mają się odbyć w najbliższym czasie. BAŻ poinformował, że wielu dziennikarzom zabrano telefony komórkowe i kamery.



Do tej pory w areszcie znajduje się m.in. dziennikarz telewizji Biełsat Dzmitryj Mickiewicz.

Lokalne starcia z milicją trwały w różnych miejscach Mińska do późnego wieczora w niedzielę. Protestujący tarasowali drogi i próbowali tworzyć barykady.

Na Białorusi [od ponad 2 miesięcy trwają akcje protestacyjne](#) przeciwko oficjalnym wynikom wyborów prezydenckich z 9 sierpnia, w których według Centralnej Komisji Wyborczej ponad 80 proc. głosów zdobył Alaksandr Łukaszenka.

Źródło: PAP

Powiązania zamieszek w USA z komunistami chińskimi ujawnia Trevor Loudon



Większość zamieszek, które nękają Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich kilku miesięcy, została zorganizowana przez dwie socjalistyczne organizacje, mające bliskie powiązania z Komunistyczną Partią Chin (KPCh), powiedział [Trevor Loudon](#), autor i filmowiec, który od ponad 30 lat prowadzi badania nad radykalnymi i terrorystycznymi ugrupowaniami oraz ich ukrytymi wpływami na główny nurt życia politycznego.

Dwa ugrupowania stoją za zamieszkami w USA: Freedom Road Socialist Organization (FRSO, w polskim tłumaczeniu: Socjalistyczna Organizacja „Droga do Wolności”), operująca z Minneapolis, będąca otwarcie pro-KPCh, oraz Liberation Road z siedzibą w obszarze metropolitalnym San Francisco, mająca bardzo bliskie powiązania z tamtejszym chińskim konsulem i z organizacją Chinese Progressive Association (CPA, w polskim tłumaczeniu: Chińskie Stowarzyszenie Progresywistyczne) – powiedział Trevor Loudon w niedawnym [wywiadzie](#) dla programu Crossroads prezentowanego przez „The Epoch Times”.

Wywiad z Trevorem Loudonem zaczyna się w 11 min 40 s.

Liberation Road

Liberation Road jest „w zasadzie ruchem kierowanym przez Chińczyków” – powiedział Trevor Loudon. Jest organizacją

socjalistyczną, czerpiącą z ideologii marksistowskiej, „z wyraźnym naciskiem położonym na budowanie oporu wobec Trumpa” – podaje [strona internetowa](#) tej organizacji.

Liberation Road, organizacja, której działacze „doszczętnie spalili miasto Ferguson w stanie Missouri w 2014 roku”, odłączyła się od FRSO wiele lat temu z powodu różnicy zdań w kwestii współpracy z Partią Demokratyczną. „Jest ona organem macierzystym [ruchu] Black Lives Matter [BLM]” – powiedział Trevor Loudon.



[Alicia Garza](#), współzałożycielka ruchu [Black Lives Matter](#), jest także dyrektorką projektu Black Future Labs, który jest „projektem sponsorowanym finansowo przez Chińskie Stowarzyszenie Progresywistyczne”, jak podaje sekcja „[Darowizny](#)” strony internetowej Black Futures Labs.

Niektóre [media](#) zaprzeczają zarzutom o powiązaniach Black Future Labs z chińskim reżimem komunistycznym z powodu istnienia dwóch organizacji o tej samej nazwie: „Chińskie Stowarzyszenie Progresywistyczne”, jedna w San Francisco,

a druga w Bostonie. Black Future Labs współpracuje tylko z Chińskim Stowarzyszeniem Progresywistycznym w San Francisco, które jest inną instytucją niż organizacja o tej samej nazwie w Bostonie, podaje „New York Times”.

Jednak obie organizacje o nazwie Chińskie Stowarzyszenie Progresywistyczne (CPA) „są kontrolowane przez Liberation Road” – powiedział Trevor Loudon. „Obie są rządzone przez maoistycznych komunistów, którzy należą do tych samych ugrupowań od 50 lat. Mogą one być organizacyjnie autonomiczne, ale są częścią tego samego ruchu”.

CPA w Bostonie ma bardzo bliskie związki z chińskim konsulem w Nowym Jorku i oficjalnie z nim współpracuje, powiedział Trevor Loudon, ale Chińskie Stowarzyszenie Progresywistyczne w San Francisco jest również bardzo blisko powiązane z tamtejszym chińskim konsulem. Dodał, że są to „grupy frontowe tej samej organizacji komunistycznej”, mimo że są kierowane przez oddzielne zarządy.

Ponadto Alicia Garza i dwie pozostałe współzałożycielki BLM są „bezpośrednio związane z Liberation Road” – powiedział Trevor Loudon.

Loudon wyjaśnił również, że Black Lives Matter ma związki z KPCh poprzez sprzymierzoną organizację Asians for Black Lives. Powiedział, że dwaj czołowi założyciele Asians for Black Lives [Alex Tom](#) i [Eric Mar](#) byli wcześniej przywódcami Chińskiego Stowarzyszenia Progresywistycznego.

Alex Tom otwarcie mówił o swoich kontaktach z chińską ambasadą lub chińskim konsulem, a Eric Mar był „bardzo bliskim sprzymierzeńcem” Russella Lowe’a, zidentyfikowanego jako szpiega KPCh, który [pracował przez około 20 lat](#) w biurze senator Dianne Feinstein (Demokratki z Kalifornii) powiedział Trevor Loudon.

Freedom Road Socialist Organization (FRSO)



FRSO jest organizacją opierającą się na [ideologii marksistowskiej](#), której misją jest walka o socjalizm w Stanach Zjednoczonych i która dąży do utworzenia nowej partii komunistycznej, jak podaje jej [strona internetowa](#).

Organizacja FRSO otwarcie deklaruje na swojej stronie internetowej swoją prochińską postawę – powiedział Trevor Loudon – i jest częścią ruchu maoistowskiego od 40 lat. FRSO ma również bliskie kontakty z komunistycznymi Chinami i głosi propagandę Komunistycznej Partii Chin; niektórzy z kadry tej organizacji nawet mieszkają w Chinach.

Zamieszki w Minneapolis zostały wywołane przez FRSO, a konkretnie przez członkinię tej organizacji [Jess Sundin](#), która jest również przywódczynią ruchu Twin Cities Coalition for Justice 4 Jamar oraz [żoną](#) sekretarza politycznego FRSO, powiedział Trevor Loudon.

Loudon wyprodukował film, który przedstawia podcast ukazujący

Jess Sundin „przyznającą, że jest ona główną organizatorką zamieszek” i opowiadającą o radości, jaką poczuła, gdy zobaczyła „doszczętnie spalony” komisariat policji.

Jess Sundin przyznała również, że przemoc, grabieże i podpalenia były „nieodłączną częścią ruchu” – powiedział Trevor Loudon. „To nie była pokojowa demonstracja, która została zawładnięta”.

Zamieszki i niepokoje w innych miastach USA, takich jak Kenosha, Dallas, Houston, Tallahassee, Jacksonville, Miami, Tampa, Salt Lake City i Los Angeles, były organizowane i koordynowane przez tę samą grupę, powiedział Trevor Loudon.

Loudon [przytoczył](#) słowa sekretarza politycznego FRSO [Steff Yorek](#) wypowiedziane w dniu inauguracji prezydenta Donalda Trumpa: „Musimy pozostać na ulicach przez całe cztery lata, sprzeciwiając się Trumpowi, i sprawić, żeby krajem nie dało się rządzić”.

W artykule wykorzystano wywiad przeprowadzony przez Joshuę Philippa.

Źródło:

theepochtimes.com